



Dobrze ten
schował,
kto schował
w pamięci.

Dante Alighieri

Spokojnych świąt Bożego Narodzenia oraz samych szczęśliwych dni w nadchodzącym nowym roku

życzy Redakcja



„Pokłon pasterzy” (1618 rok) Hermana Hana. Olej na desce znajduje się w Katedrze Wniebowzięcia NMP w Pelplinie. Han (1574–1627) określany mistrzem polskiego malarstwa epoki baroku, tworzył głównie obrazy religijne na zamówienie opatów cystersów w Pelplinie i Oliwie. Nazywany jest malarzem gdańskim gdyż tam miał pracownię i uczniów.



WCIĄŻ AKTUALNE

Słowa śp. Kornela
Morawieckiego

Sens – dziecina

Kolędy, pastorałki, szopka. Ejże dyna, dyna, dyna narodził się Bóg – Dziecina”. W Credo wyznajemy, wierzę w: „...Syna Jego jednorodzonego, który się począł z Ducha Świętego, narodziła się z Maryi Panny...”.

Jak współczesny człowiek ma sobie poradzić z taką prawdą? I nie chodzi tu o mityczność tego przesłania, o zamknięcie Boskiego wydarzenia w kategoriach ludzkiego czasu i przestrzeni. My już postrzegamy większe tajemnice, ale już wiemy więcej. Czy narodził się tylko natura, tylko cud? Czy tym, kim jesteś, stajesz się z czysto biologicznej przyczyny? Każdego i wszystkich nas określają nie sami rodzice, określa nas kultura. Język i religia, zwyczaje i instytucje, historia, całe materialno-duchowe otoczenie.

Temu procesowi oczywiście poddany był sam Pan Jezus. Jego Boska wielkość, to nie uzdrowienia, które czynił, nawet nie Zmartwychwstanie. Miłością, którą głosił i praktykował położył podwaliny naszej wielkiej cywilizacji i nas zrodził.

Mogliśmy śpiewać, ejże, dyna, dyna, dyna narodziła się Sens – Dziecina. Sens przerastający wyobrażenia osobowego Boga.

Sens – Bóg, w którym wiara wbrew śmierci, daje nam życie, daje i będzie dawała tym, którzy w Boga – Sens uwierzą. Czego każdemu, przy okazji Świąt Bożego Narodzenia Życzę.

Wrocław grudzień 2018 r.

Ogniska domowego trzeba pilnować

■ Na wsi spokój, cisza, ludzie w domach, psy w budach. Zimno. Spadł śnieg i zrobiło się jasno. Priorytety są takie, że najpierw, z rana, trzeba napalić w piecach, potem zrobić coś do jedzenia.



Michał Mońko

DE FACTO

str. 4 ►

Strategiczne ujęcie spraw Kościoła



PAWEŁ
ZYZAK

str. 6 ►

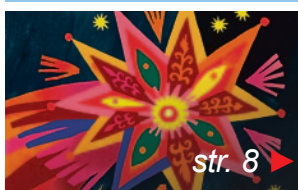
Pokój i wojna

str. 9 ►

Gazeta dostępna w sieciach „Garmond” i „Ruch” oraz w salonikach Empiku.



O kolędach gawęda



str. 8 ►

W Polsce początkowo mianem „kolęd” określano świeckie wierszujące pieśni o Narodzeniu Pańskim. Pieśni te określano mianem kantyczek, rotułów, symfonii, piosenek. A najstarsza polska kolęda zapisana została w kazaniu na Boże Narodzenie przez cystersa, Jana Szczeknę.

Prawo do reparacji



str. 10 ►

Rozmowa z historykiem dr. Karl-Heinem Rothem, ekspertem ds. relacji polsko-niemieckich, autorem książki: „Wyparte-odrzucone. Niemiecki dług reparacyjny wobec Polski i Europy, która właśnie ukazała się w Polsce.

Ceny miedzi w górę



str. 14 ►

Globalna gospodarka przygotowuje się na epokę po pandemii. Od kilku miesięcy Chiny jako pierwszy kraj weszły już na tę drogę, pokonując rozwój wirusa. Kilku procentowy wzrost gospodarczy w ostatnich miesiącach jest tego dowodem.

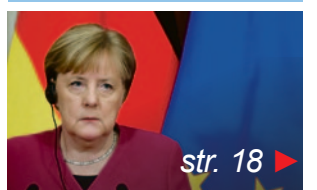
Pieniądz i jego formy



str. 15 ►

Według źródeł, w okresie wczesnego średniowiecza ludność słowiańska za pieniądze uważała między innymi płyty łnia, stąd przyjęte określenie płacić. Handel wymieniony, czyli „toważ za toważ”, był na porządku dziennym w okresie pieniądza przedmonetarnego.

Zjednoczenie po niemiecku



str. 18 ►

W ramach uruchomionej w 1989 roku prywatyzacji niemiecki kapitał wykupił wszystkie polskie przedsiębiorstwa bardziej zaawansowane technologicznie, posiadające własne ośrodki projektowe lub badawcze, dysponujące potencjałem rozwoju.

Polska ma prawo do reparacji

■ Rozmowa z historykiem dr. Karl-Heinzem Rothem, ekspertem ds. relacji polsko-niemieckich, autorem książki pt. „Wyparte – odroczone – odrzucone. Niemiecki dług reparacyjny wobec Polski i Europy”, która właśnie ukazała się w Polsce.

Z okazji 80. rocznicy wybuchu wojny dużo mówiło się w Polsce o reparacjach. W opublikowanych w światowych mediach artykułach prezydent Duda, premier Morawiecki podkreślali, że temat pozostaje dla Polski otwarty. W niemieckich mediach było to interpretowane jako element kampanii wyborczej. Jak Pan to widzi? Czy te żądania są sprawiedliwe?

Nie zgadzam się z tym. W ostatnich dziesięcioleciach wszystkie polskie rządy domagały się od RFN reparacji i świadczeń odszkodowawczych za zbrodnie okupacyjne popełnione przez Niemców w czasie II wojny światowej. Również obecny rząd polski kontynuuje tę długą tradycję.

Rząd niemiecki uważa, że kwestia ta została prawnie zamknięta, ponieważ Polsce przyznano odszkodowania na konferencji poczdamskiej, a w r. 1953 i po zjednoczeniu Niemiec rzekła się swoich roszczeń. Czy to zrzeczenie jest rzeczywiście nieważne?

Nie, to nieprawda. Reparacje przyznane Polsce przez konferencję poczdamską były całkowicie niewystarczające. Deklaracja rezygnacji z sierpnia 1953 r. odnosiła się tylko do NRD, a zapowiedziana w związku z nią rezygnacja wobec całych Niemiec nie weszła w życie w świetle prawa międzynarodowego, ponieważ warunki jej realizacji – zjednoczenie dwóch niemieckich państw i traktat pokojowy z całym Niemcami – w następnych latach nie doszły do skutku. Polska nie była zaangażowana w zawarcie traktatu „Dwa plus cztery” z września 1990 r., tak więc nie może być mowy o zrzeczeniu. Polska nigdy nie rzekła się prawa do odszkodowań.

Dlaczego Pana zdaniem kwestia ta nie została ostatecznie rozstrzygnięta podczas rozmów „Dwa plus cztery” w Paryżu w 1990 r.?

Została ona świadomie wykluczona, ponieważ rząd USA bez zastrzeżeń poparł odmowę RFN. Kiedy polski rząd zaprotestował

przeciwko temu, kanclerz Kohl zaszantażował go, grożąc, że jeśli będzie nalegał na swoje żądania reparacji, to RFN nie uzna ostatecznie granicy na Odrze i Nysie.

Wystąpienie prezydenta federalnego Steinmeiera 1. września 2019 r. było bardzo chwalebne i porównywane z klęknieniem Willy’ego Brandta, ale panuje zgoda co do tego, że mamy prawo do odszkodowań. Jak zareaguje rząd niemiecki, gdy Polska wystawi rachunek?

Przemówienie Steinmeiera było imponujące. Jeśli po takim przemówieniu rząd niemiecki odrzuci polskie żądania reparacji – co niestety nastąpiło – wówczas musi liczyć się z zarzutem, że stosuje podwójną moralność. Prawdziwe pojednanie może nastąpić wtedy, gdy zostaną wypłacone roszczenia.

Trzeba chyba liczyć się z tym, że te żądania zostaną odrzucone. Co może wtedy zrobić Polska? Czy może pozwać Niemcy?

Polska powinna połączyć siły ze wszystkimi innymi krajami, które mają roszczenia odszkodowawcze wobec Niemiec, zwłaszcza z Grecją. To znacznie zwiększyłoby presję na rząd federalny. W przypadku odmowy rząd polski i rząd grecki mogłyby odwołać się do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości.

W wywiadzie radiowym proponował Pan międzynarodową konferencję na temat ostatecznego rozwiązania kwestii odszkodowań. Kto powinien ją zorganizować i wziąć w niej udział, politycy, prawnicy, historycy? Jaki status powinna mieć?

Taka międzynarodowa konferencja powinna zostać zorganizowana w ramach OBWE. W jej trakcie wszystkie kraje europejskie, okupowane i wykorzystywane przez nazistowskie Niemcy wystąpiłyby jako wierzyciele odszkodowań i negocjowałyby z rządem federalnym jako dłużnikiem reparacji. W skład delegacji powinni wchodzić przedsta-

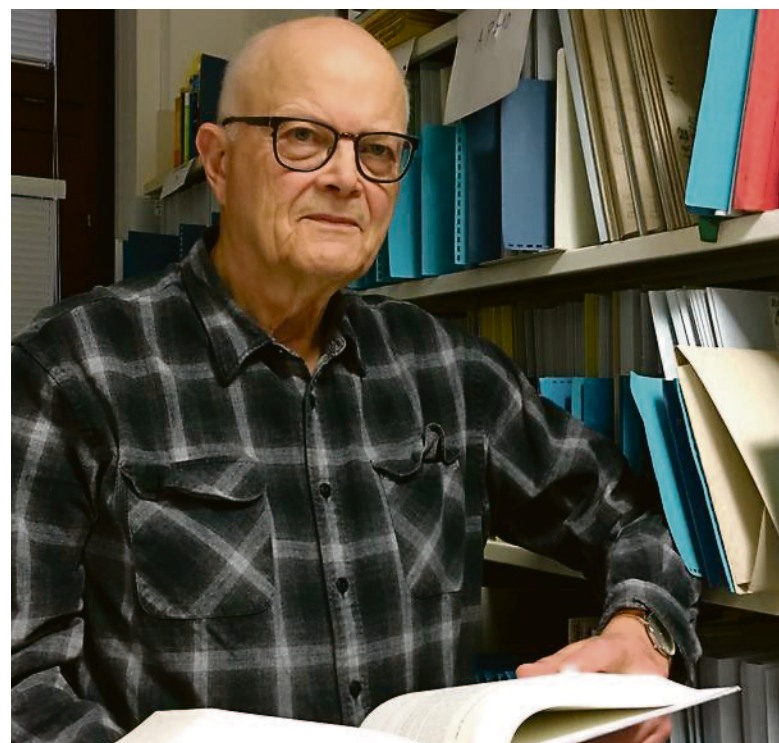
wiciele aktualnych rządów, eksperci w dziedzinie prawa międzynarodowego i historycy. Na konferencji wstępnej wierzyciele reparacyjni powinni skoordynować swoje żądania wobec Niemiec. Należy przy tym szczególnie uwzględnić żądania krajów, które ucierpiały w wyniku szczególnie poważnych zniszczeń materialnych i szkód humanitarnych, tj. krajów Europy Środkowej, Wschodniej i Południowo-Wschodniej.

W niektórych komentarzach pojawiły się opinie, że otrzymanie przez Polskę odszkodowań zaszkodziłoby wizerunkowi Polski w Niemczech, że Niemcy turyści nie będą podróżować do Polski itp. Jak zareaguje niemiecka opinia publiczna, gdy Polska wystawi rachunek? Czy tylko nieliczni Niemcy mają pojęcie, co wojna oznaczała dla Polski. Czy musimy się liczyć z ożywieniem starych resentymantów?

Jeszcze kilka lat temu kwestia odszkodowań była w Niemczech podsztywnym starymi resentymantami tematem tabu. To się teraz zmieniło. Najważniejsze niemieckie media wypowiadają się ostrożniej, a nawet klasa polityczna zaczyna rozumieć, że dotychczasowe podejście polegające na odmowie nie da się już obronić. Jeżeli do narodu niemieckiego dotrze świadomość o potworności niemieckich zbrodni okupacyjnych i ich katastrofalnych skutkach dla dotkniętych krajów, wówczas wzrośnie gotowość do udzielenia znacznych odszkodowań.

W 1940 r. zgodnie z ustawą uchwaloną przez Hermanna Göringa majątek, banki i nieruchomości przedwojennych organizacji polskich zostały skonfiskowane. Co powinny zrobić polskie organizacje-następcy, aby unieważnić to niesławne prawo?

Powinniśmy podjąć inicjatywę, aby niemiecki Federalny Trybunał Konstytucyjny unieważnił wszystkie ustawy i rozporządzenia, które legalizowały niemiecką politykę rabunku i eksterminacji w Polsce.



Jest Pan ekspertem w dziedzinie stosunków polsko-niemieckich, ale jest Pan również Niemcem. Pozwoli Pan, że zapytam wprost: czy Polska ma prawo, po tylu latach, stawiać żądania? Według wyliczeń zawartych w raporcie Sejmu, który jeszcze nie został opublikowany, są to miliardy euro.

Tak. Mam niemiecki paszport i jestem dzieckiem pokolenia sprawców. Nie mogę uciec przed tym obciążeniem, dlatego angażuję się naukowo i politycznie, aby doprowadzić do uregulowania żądań reparacyjnych. Polskie roszczenia są uzasadnione i według moich własnych wyliczeń wynoszą obecnie co najmniej 1 bilion euro. Niemcy nie będą mogły zwrócić tej kwoty w stosunku 1:1, ponieważ zostaną do niej doliczone roszczenia odszkodowawcze innych krajów, co stanowi około dwuipółkrotność obecnego niemieckiego produktu krajowego brutto. Polska i wszystkie inne zainteresowane kraje muszą się zgodzić na redukcję zadłużenia. Jej część należy wynegocjowana na konferencji międzynarodowej.

A co trzeba zrobić, aby obie strony zachowały twarz i aby oba narody zadowolone? Czy to w ogóle jest możliwe?

Tak, to całkiem możliwe. Przez dwadzieścia lat po zjednoczeniu w 1990 r. Niemcy wydały około biliona euro na budowę infrastruktury w Niemczech Wschodnich. Taką kwotę można by uruchomić bez wstrząsów społeczno-gospodarczych w ciągu 15-20 lat, aby spłacić dług. Wszyscy zachowaliby wtedy twarz. Ponadto taki transfer kapitału i siły nabywczej stanowiłby istotny wkład w przezwyciężenie przepaści między centrum a peryferiami Europy. Bez ostatecz-

nego rozstrzygnięcia kwestii odszkodowań nie może być mowy o ugodzie, a tym samym o pogłębieniu procesu integracji europejskiej.

1 września 2019 po opublikowaniu w mediach żądań roszczeń prezydenta i premiera Polski, prezes Związku Wypędzonych Bernd Fabritius powiedział: „Sprawa została wyjaśniona prawnie – obowiązuje zrzeczenie z 1953 r., po drugie, jeśli Polska wystawi fakturę, to powinna w niej uwzględnić straty wypędzonych. Niektórzy politycy FDP są tego samego zdania. Argumentują też, że utracone przez Niemcy terytory to właśnie reparacje dla Polski, Jak Pan to ocenia?

Ten pogląd nie ma podstaw prawnych, ponieważ w prawie międzynarodowym nie ma przedawnienia, a po drugie, nie było ani jednego sporu prawnego dotyczącego polskich roszczeń odszkodowawczych przed międzynarodowym trybunałem arbitrażowym lub sądem. Argument, że trzeba wziąć pod uwagę niemieckie straty terytorialne i konsekwencje przymusowego przesiedlenia Niemców na wschód od granicy Odra-Nysa, był zawsze wysuwany przez stronę niemiecką – nawet w dobie „nowej Ostpolitik”. Prezes Związku Wypędzonych nie mówi na ten temat nic nowego.

Uważam, że ten pogląd jest ważny z punktu widzenia prawa międzynarodowego. W polsko-sowieckiej umowie reparacyjnej z sierpnia 1945 r. włączenie do Polski terenów na wschód od Odry i na zachód od Nysy – należących do sowieckiej strefy okupacyjnej – było traktowane jako świadczenie odszkodowawcze, podobnie jak przekazanie wszystkich aktywów i pasywów zbiegłych lub wypędzo-



► nych Niemców (§ 1 umowy). Cesja tych terytoriów i majątku była więc uzupełnieniem demon-tażu dóbr z sowieckiej strefy oku-pacyjnej, z której ZSRR przekazał Polsce 15 proc. W naszych wła-snych obliczeniach uwzględnili-smy ten fakt. Doszliśmy do wnio-sku, że Polska, wraz z bardzo ni-skimi indywidualnymi wypłatami odszkodowań, otrzymała dotych-czas niemieckie odszkodowa-nia w wysokości około 160 mld euro (wartość bieżąca 2018 r.). Zgodnie z naszymi obliczeniami niemiecki dług z tytułu odszko-dowań w Niemczech wynosi na-tomiast łącznie 1,18 bln euro. Po potrąceniu wypłaconych odszko-dowań, niemiecki dług odszko-dowawczy wynosi nadal 1 bi-lion euro. Z punktu widzenia pra-wa międzynarodowego i polityki, strona polska nie powinna uznać te potrącenia. Jeżeli to zrobi znaj-dzie się na bezpiecznym grun-cie w prawie międzynarodowym i jednocześnie zapobiegnie od-radzaniu się resentymentów po stronie niemieckiej.

Pańska książka została wyda-na w Niemczech rok temu. Jak zareagowali na nią politycy?

Tylko politycy partii Zielonych się nią zainteresowali. Sygnalizowali, że powinno się przynajmniej na-wiązać dialog z Polską. Poza tym nie było innych reakcji.

A wśród niemieckich histo-ryków?

Niektórzy historycy zareagowa-li pozytywnie, zwłaszcza Ste-phan Lehnstaedt, Ahlrich Meyer, Werner Röhr Hennes Heer i Chri-stopf Schminck-Gustavus. Con-stantin Goschler wyraził szacunek. Dla mainstreamu nie istnieje.

Przypiszciam, że dla niektó-rych mediów jest pan zdrajcą.

Pozytywna recenzja Ste-phana Lehnstaedta pojawiła

się w Süddeutsche Zeitung, tak-że w Deutschlandwelle. Poza tym książka została przemilczana.

Co sądzi Pan o wynikach ba-dań prof. Domańskiego? We-dług jego obliczeń suma zadłu-żenia z tytułu reparacji wynosi ponad pięć bilionów dolarów. Pan mówi o kwocie jednego bi-liona 600 miliardów dolarów. Skąd taka duża różnica?

Doceniam prace profesora Do-mańskiego. Nauczyłem się od nie-go, że nie chodzi przede wszyst-kim o transfery finansowe, ale raczej o jakość reparacji, ja-kich Niemcy mają dokonać w po-staci realnego kapitału i technicz-nego know-how. Do obliczeń pod-chodzimy w różny sposób. Pan Domański wychodzi od kalkulacji kosztów i zysków ekonomii teore-tycznej i oblicza utracony dochód i odsetki od niego jak od poży-czek. Ja ze względów etycznych ograniczyłem do rozważenia roz-woju kosztów utrzymania od tam-tych czasów. To wyjaśnia bar-dzo różne kwoty końcowe.

Udowadnia Pan w swojej książ-ce (bardzo za to dziękuję), że Polsce przysługują reparacje z powodów etycznych i histo-ryczno-ekonomicznych. Ale te-raz żyjemy w czasie pandemii.

Kryzys spowodowany pandemią tego nie zmienia. Razem z wie-loma innymi czekam na Raport Komisji Sejmowej i zdecydowaną inicjatywę polskiego rządu, która zostanie wysłana do Berlina.

Czy uważa Pan, że należy roz-mawiać o reparacjach? Jest oczywiste, że uznanie żądań przez rząd federalny nie zo-stanie zaakceptowane przez szerokie kręgi społeczeństwa. Wiedzą o tym również Polacy. Prof. Domański proponuje nie tylko rekompensatę finanso-wą, ale jakąś formę wsparcia naukowego, gospodarczego,

pomocy w rozwoju polskiej go-spodarki, która w przyszłości byłaby również opłacalna dla Niemiec. Co Pan o tym sądzi?

Moim zdaniem problemem nie jest społeczeństwo niemieckie, ale berlińska elita władzy. Więk-szość Niemców przyjęła do wia-domości, że niemiecka wojna to-talna na wschodzie to była stras-na zbrodnia wojenna, za któ-rą trzeba zapłacić. Niemcy prze-grali II wojnę światową politycz-nie i militarnie, ale wygrali gospo-darczo – w Europie są teraz mo-carstwem. Mogą więc z pewno-ścią wypłacić odszkodowania. Droga, którą proponuje profesor Domański, jest właściwą drogą do zacierania różnic poziomów między Wschodem a Zachodem. Dobrze by było, gdybyśmy już nie straszili horrendalnie wysokimi liczbami, ale zaproponowali kon-kretne kroki, które pomogą prze-zwyciężyć obecną zależność go-spodarczą krajów kiedyś okupo-wanych przez Niemcy.

Pańska książka o odszkodowa-niach dla Grecji została opubli-kowana rok temu. Jaka była na nią reakcja w Grecji? Czy grecka klasa polityczna posłuży-ła się tą książką w dyskusjach z przedstawicielami rządu fe-deralnego?

Greckie wydanie ukazało się w lu-tym 2019 roku. Prezydium Par-lamentu kupiło część nakładu i przekazało posłom. W tym cza-sie ukazała się również grecka pu-blikacja źródłowa dotycząca kwe-stii reparacji, a rząd na podsta-wie rezolucji parlamentu wystoso-wał notę dyplomatyczną wzywając Berlin do negocjacji.

Pana książka ukazała się nie-dawno w Polsce. Jak zareago-wali na nią polscy czytelnicy?

Do tej pory dotarli do nas tylko bardzo pozytywne opinie ze stro-ny wydawcy, tzn. Instytutu Za-

chodniego. Nic więcej do mnie nie dotarło.

Jak Panu wiadomo, w Polsce od trzech lat mówi się o rapor-cie posta na Sejm, Arkadiusza Mularczyka. Ale raport jest tajny. Jak Pan sądzi, z czego to wynika?

Nie wiem nic konkretnego na ten temat. Podobno doszło do spo-rów między Komisją Parlamen-tarną a rządem lub Minister-stwem Spraw Zagranicznych. Po-nadto istnieją silne nurty, zwłasz-cza wśród inteligencji i innych środowisk, które są uzależnione od niemieckich instytucji i sub-wencji finansowych i obawiają się problemów, gdyby Berlin podjął działania odwetowe. Z pewnością kryje się za tym trochę realizmu: sama Polska nie może nic zrobić przeciwko niemieckiej elicie wła-dzy. Musiałaby zawrzeć z Grecją i innymi dotkniętymi krajami so-jusz wierzycieli.

Jak wiadomo, wielu Polaków boi się uchwalonej przez Kon-gres USA ustawy ACT 447. Or-ganizacje żydowskie w USA żądają od Polski odszko-dowania za straty obywateli pol-skich pochodzenia żydowskie-go w wysokości 300 milar-dów dolarów. Ale w Polsce (po-dobnie jak w większości in-nych krajów) obowiązuje pra-wo, że majątek, który nie ma spadkobierców, staje się wła-snością państwa. Rząd ame-rykański jest naciskany, aby zmusił Polskę do wypłaty od-szkodowań. Martwi to wie-lu Polaków, którzy pytają, dla-czego jako ofiary powinni pła-cić? Czy pańskim zdaniem Pol-ska powinna spełnić roszcze-nia Żydów? Może Polacy po-winno zwrócić się do wymienio-nych stowarzyszeń o wspar-cie, aby ta sprawa znalazła się na forum międzynarodowym i w ten sposób wyrzucić presję na Niemcy?

Mogę tylko odpowiedzieć twier-dząco na to pytanie. Pol-ski rząd powinien odpowie-dzieć Kongresowi USA i świa-towym organizacjom żydow-skim: z całą determinacją udzielić wsparcia naszym uzasad-nionym żądaniom odszko-dowań od Niemiec. Gdy już wygra-my i kiedy zaczną się wypłaty chętnie będziemy negocjować z wami w sprawie wypłaty odpowiadającej części tego odszko-dowania za wywłaszczone mienie żydowskie. Ale dopiero wtedy!

Ostatnie pytanie: jest Pan nie tylko historykiem, ale i do-świadczonym lekarzem. Je-śli chodzi o walkę z Co-vid-19, Polacy patrzą na Niem-cy z zazdrością. Jak oce-nia Pan sytuację pandemiczną w Niemczech?

Również w Niemczech podczas pierwszej fali pandemii popeł-niono poważne błędy. Nie ma co podziwiać. Niemcy miały po prostu więcej szczęścia niż inne kraje, ponieważ pandemia po-czątkowo rozprzestrzeniła się znacznie wolniej. Decydujący kryzys jest dopiero teraz przed nami i zobaczymy, czy odpowie-dzialni za sprawy zdrowia nie-mieccy decydenci odrobili za-danie domowe. Pierwsze kroki zostały zrobione, ale na efekty trzeba poczekać.

Dziękuję serdecznie za roz-mowę i Pana zaangażowanie

